

W solidarności - siła
W niezależności - rozwój
W samorządzie - demokracja

POSTĘP

KWARTALNIK
NIEZALEŻNY

NR 3

STYCZEŃ 78

SPIS TREŚCI

DISKUSJA PUBLICZNA

1. O właściwe wycho-
wanie i nauczanie
w polskich szkołachstr 2
- 2.^a Wybory czy
głosowanieHenryk Bąkstr 22
3. W sprawie nie-
zależnego
chłopskiego
związku
zawodowego.....Tadeusz Fijałkowski. 26
4. Uwagi o prsie
do strajkuHenryk Bąkstr 29

Pismo to jest formą dyskusji publi-
kacyjnej. Praca jest to kwartalnik
wydawany na podstawie art 83, art 86
Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej oraz art. 19 Faktów Praw Człowieka
i Obywatela.

Korespondencyj z przysługujących nam
praw

Czekamy na Twój głos w dyskusji
publicznej!

Proponujemy ludziom pracy wspólne
redagowanie, wydawanie i rozpowszechnianie
tego pisma

O WŁAŚCIWE WYCHOWANIE I NAUCZANIE
MŁODZIEŻY W POLSKICH SZKOLACH

"Takie będą Rzeczypospolite,
jakie ich młodzieży chowanie"

S. Staszic

Czas najwyższy rozpocząć ogólnonarodową dyskusję nad stanem nauczania i wychowania w Polsce. Warunki dyskusji zostały stworzone dopiero w ostatnich miesiącach. Myślę tu o licznej niezależnej prasie, która nie cenzurowana — ma możliwość powiedzieć publicznie, co myślą naprawdę przociętni obywatele i fachowcy o poziomie nauczania w naszych szkołach oraz sposobie wychowania i wychowania młodzieży. O oświacie w Polsce słyszy się często znane nam wszystkim powieślenie — "dno".

Na ile to odpowiada prawdzie? Trzeba sięgnąć po fakty. Artykuł niniejszy, inaugurując tę dyskusję, chce przedstawić sytuację w szkolnictwie, jaka zdaniem autora, ostatecznie się wytworzyła.

O poziomie nauczania wiemy bardzo wiele. Nauczyciele nie ukrywają prawdy.¹ Wystarczy z kilkoma zaangażowanymi w ten temat porozmawiać, to nie tylko zorientujemy się w sytuacji, ale dostarczą nam również czo następujące dane: uczniowie klas pierwszej i podstawowych szkół średnich, w ponad 50% bardzo słabo czytają, a w przeciętnym dyktandzie czy wypracowaniu robią po kilkadziesiąt błędów. Uczniowie ci uczęszczali do szkoły od 8 do 10 lat. To jest fakt.² Starzy działacze oświatowi,³ a nawet działkowie tych uczniów powiadają, że ten stan wiedzy posiadał średni uczeń po czterech "oddziałach" przedwojennej szkoły powszechnej.⁴

Młodzież uczęszczająca do techników i liceów ogólnokształcących można podzielić na dwie grupy: pierwszą stanowią uczniowie uczęszczający do szkół technicznych o atrakcyjnych specjalnościach i na dobrym poziomie liceów ogólnokształcących,⁵ drugą uczniowie techników o specjalnościach deficytowych i mało "chodliwych", oraz większość liceów ogólnokształcących.

Te druga grupa ma młodzież w zasadzie identyczną jak w szkole zasadniczej. Napisalem w "zasadzie" ponieważ w typowe specjalności w szkole zasadniczej mają lepszą młodzież od technikum o kierunkach doradczych.

Młodzież grupy pierwszej jest w miarę zdolna, ponadto często nauczone przez dom, ponieważ wielu rodziców dokształca swoje dzieci w okresie, kiedy uczęszczały do szkoły podstawowej. Pomimo dużych predyspozycji umysłowych tych uczniów wymienione szkoły w większości przygotowują bardzo źle do studiów wyższych, o czym świadczą wyniki egzaminów na wyższe uczelnie.

Jeżeli przyjdziemy poważną opinią, że akademia nasza nie ma nadzwyczajnego poziomu, że okaże się, że to niekiedy tylko grupa utalentowanej młodzieży marnowała sobie 12 lat, które trudno później odrobić w życiu.

Streszczając, co zostało wyżej powiedziane, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że tylko 20% młodzieży zostało w ogólnie dobrze przygotowane

w zakresie szkoły podstawowej i średniej
Kilka miesięcy temu bodaj
" Życie Warszawy" donosiło o zaskarżeniu
szkoły w USA przez ucznia, który przez
10 lat nie się nie nauczył.

Oczywiście sądzę, że funkcjonowały tego
rodzaju skargi, niestety nie z pytań
dyrektorów szkół i administracja szkolna.

W zasadzie wszyscy nauczyciele
i działacze oświatowi narzekają na nie-
wystawność młodzieży, ale nie we wszystkich
dziedzinach nauki poziom jest równy zero.
Jeśli za punkt wyjścia weźmiemy szkołę
przedwojenną, to musimy stwierdzić oś-
miotłą katastrofę w takich przedmiotach
jak historia, geografia, język polski,
pedagogika nauki o społeczeństwie
i inne tzw. przedmioty humanistyczne.
Porównanie natomiast z przedmiotami
ściśleymi kształtować się będzie trochę
korzystniej na rzecz szkoły dzisiejszej.
Jak bardzo źle wygląda znajomość przed-
miotów humanistycznych nawet wśród ukoń-
czonej szkoły średniej, nie da
się opisać.

Wiele lat temu wobec wysokiego
funkcjonariusza oświaty krytykowany był
niski poziom maturzystów z technikum.

Dygnitarz odparował: " to jest technik a nie inteligent ".

Pewno tu leży istota zagadnienia: Absolwent pełnej szkoły średniej nie może być inteligentem, rozumnym obywatelem i obywatelem. Powinien być robotem. Takiego robota, między innymi, produkuje się w technikach wieczorowych.

Absolwent szkoły zasadniczej, który nie ma nawet podstawowych wiadomości w zakresie historii, geografii, literatury, ortografii itp. uczęszcza przez 15 godzin w tygodniu na lekcje przez trzy lata. Uczęszcza zresztą bardzo nieregularnie i za te trudy otrzymuje świadectwo ukończenia lub maturę. W tych szkołach nie ma geografii, historia, w wymiarze 1 godziny / przez 2 lata /, język polski - 2godz. tygodniowo. Takich szkół, które wydają tylko świadectwa / a nie uczą / są tysiące. Ludzie mają aspiracje, ale nic nie umieją, a jeszcze więcej nie wiedzą.

Najważniejszy czynnik wychowania - wychowanie przez naukę - jest wyłączone. Powyższe dane wskazują, dlaczego nasza młodzież jest tak źle wychowana.

Przecież nauki humanistyczne kształtują człowieka, a to praktycznie nie istnieją na skutek niskiego ich poziomu.¹ Ale pozostawmy to przyczyny!

Tym zajmijmy się w drugiej części artykułu.²

Musimy teraz uzasadnić, że młodzież nasza jest źle wychowana, ponieważ niektórzy nasi działaczo oświatowi twierdzą, że u nas jest jeszcze dobrze, ale w innych krajach to zupełny upadek.³ Zostawmy narazie inne kraje.⁴ Fakty.⁵ Autorytatywnie stwierdzamy, że od klasy IV szkoły podstawowej młodzież zaczyna palić papierosy - tak chłopcy jak i dziewczęta.⁶ Do rzadkości należą absolwenci klas 8, którzy nie próbowali palenia / nie oznacza to, że ci co próbowali, palą już nałogowo/.⁷ W szkole średniej palenie jest masowe.⁸ Z badań i obserwacji wynika, że większość pali. Picie napojów alkoholowych zaczyna się również w "podstawówce".⁹ Okazją są także wieczorki wychowawcze, gdzie pod okiem pani wychowawczyni uczą się dobrych manier, ale wzorem dorosłych próbują w "kazienkach" "coś mocniejszego".¹⁰ Mamy fakty z wielu szkół średnich,¹¹ że do rzadkości należą

uczni / już w klasie I /, który nie próżnował alkoholu. Drugi problem wychowawczy to kultura życia codziennego.

Dobrych manier młodzież wstydzi się wstydzi, jak również eleganckiego ubioru. Czyżby kulturalne zachowanie było przeżytkiem burżuazyjnym?

Najbardziej odrażającym elementem tego problemu jest wulgaryzm językowy.

Jakim językiem posługują się dziewczęta - nie mówiąc o chłopcach.

Trzeci problem, który sygnalizują nauczyciele ze szkół z internatami, to złodziejstwo. Zdziwienie ogarnia nauczycieli, jak duży procent uczniów kradnie. Schwytany na gorącym uczynku taki młody złodziej rzadko się wstydzi bo bać się nie ma czego, ponieważ nie ponosi konsekwencji nawet wówczas, jeśli sprawa trafi do milicji czy sądu. Co ciekawe, że statystyki organów śledzenia ładnie te rzeczy zacierają. Kłamstwo, brak cywilnej odwagi to zjawiska spotykano u młodzieży na co dzień. Pojęcie honoru, dotrzymanie przyrzeczeń, poczucie własnej godności to dla wielu jakieś stare rekwizyty.

bardzo zresztą zrozumiale.

W 1. Oto niektóre zagadnienia wy-
 powazczo czekające na rozwiązanie
 wszystkich placówkach oświatowych.
 e poruszamy tutaj takich problemów
 zbiorowe gwałty, kradzieże mienie
 społecznego, wandalizm itp.
 zdumy, że wystarczy do wyliczenia
 ściwie o tym wie całe dorosłe społe-
 ństwo. Jednak część tego społeczeństwa
 stała już w sposób powyższy nauczona
 wychowana, nie zdaje więc sobie spra-
 wy z niebezpieczeństw, jakie grozi
 narodowi polskiemu.

Jeśli jest w Polsce jeszcze duża
 grupa młodzieży względnie pożytecznej
 to należy zawdzięczać przede wszystkim
 ościółowi i rodzicom. Ta młodzież jest
 prostrze zmuszona do pracy nad sobą
 do analizowania swoich postępów i roz-
 łożenia się z nich. Wniosek z tych
 statnich zdań jest następujący:

a/ całe społeczeństwo winno podjąć
 walkę o nowe treści w nauczaniu
 i wychowaniu,

b/ podjąć walkę o nową organizację
 placówek oświatowych.

Obecnie wśród nauczycieli panuje przekonanie, że zbliżająca się reforma szkolnictwa przyczyni się do pogorszenia i tak już katastrofalnej sytuacji w wychowaniu i nauczaniu. Takie jest powszechnie słyszane zdanie, którzy z oświatą stykają się na co dzień. Wszystko głośno krytykowane są przez władze państwowe pomysły. Oficjalna propaganda zaczęła się, że w najbliższym czasie będzie już 10 lat niouctwa.

Niektóre przyczyny przedstawionego wyższego stanu szkolnictwa

W 1945 r. czynniki zewnętrzne pragnęły moralnie rozbroić naród polski. Przystąpiono również do realizacji tego zadania. Stąd wyniknęły przyczyny, które złożyły się na obecny stan wychowania i nauczania w naszym szkolnictwie.

- Ponadto powyższych rozważań pamiętamy, że nie może być obiektywnych i naukowych stwierdzeń, jeśli na początku swoich dociekań postawimy sobie tezę, którą chcielibyśmy udowodnić. Nie stawiamy sobie żadnych założeń.

Na początku istnienia PRL szkolnictwo nasze nie odpowiadało nowej władzy. Miało swoje tradycje oraz dużą niezależność w poglądach i programach. Władza wyrażała wstręt dla szkoły i nie uwydlała na niezależną postawę wobec samostojąco nie tolerowała tych pryncypów wobec siebie.

Jak wiemy przedwojenny system oświaty miał wiele mankamentów i w znacznym stopniu nie spełniał oczekiwań społeczeństwa, jednak w dziedzinie wychowania osiągnięcia miały kolosalne. Nie będzie przesadą, jeżeli szeroko użyjemy twierdzenie, że takiego doskonałego społeczeństwa chyba nie było w Europie w czasie II wojny światowej. Społeczeństwo to zostało przed wojną wychowane przez szkoły, jakże często często słabo zorganizowane (traj i czel rodziakowe).

Spróbujmy teraz prześledzić dzieje tego wypracowanego systemu oświaty bezpośrednio po wojnie i później.

W pierwszych latach istnienia PRL nastąpił atak na poziom nauczania. Tłumaczenia było proste. Brak inteligencji

i to szczególnie technicznej. Skracano więc naukę, wprowadzając semestry zamiast roku, ponadto na podstawie egzaminu zaliczano klasy, które nie miały pokrycia w świadectwach.

Pomimo pierwszego spadku poziomu nie było katastrofy. Owcześnie młodzież zdolna i spragniona nauki i w nauce wdrażana swój awans społeczny, na drodze samokształcenia nadrabiała braki tak w wiedzy jak i w wychowaniu. Żywa była dla niej wszerze młodzież lat okupacji.

I tu pierwszy celny strzał nowej władzy. Awans społeczny. "Nie natura" - "patrz, ja tylko te cienkie broszurki czytałem, a jakie zajmuję stanowisko. Po co ci nauka, jeśli masz sekretarke inżyniera i księgowego?" "Onin za ciebie zrobią robotę techniczną a rozum swój masz" Możesz być wszystkim tylko...

Zreżymowano "cena" nauki i wykształcenia.

Wkrótce drugi celny strzał.

Jedenastoletka i zmiana programów oraz podręczników. Tym razem chodzi nie tylko o poziom nauczania, ale przede wszystkim zniszczenie uznanych dotychczas ideałów wychowawczych, podkopanie pozycji tzw. porządnego człowieka, który był odporny

na nowe "ideały". Przypomnijmy tylko ówczesne podręczniki. Głupio, niedorzeczne czne, pisane było jaką polszczyzną. Przedmioty humanistyczne smieszono za jednym zamachem. Wystarczy przypomnieć tutaj ten podręcznik historii Polski napisany przez panie Szenbrenner i Miałową dla czwartej klasy szkoły podstawowej. Z podręcznika tego korzystała klasa X i XI. A historia powszechna Galkina i Jefimowa ?/tłumaczone z rosyjskiego/. To był dopiero szlak bzdur i idiotyzmów. Zohydzono historię w szkole podstawowej i średniej po dzień dzisiejszy. To tylko jeden przykład. Nie lepiej wyglądały przedmioty przyrodnicze.

Przedwojenny system wychowawczy w znacznym stopniu opierał się na wychowaniu przez naukę. Teraz nauka miała raczej deprawować niż naprawiać.

Trzeci strzał to tzw. demokryzacja szkolnictwa.

Piękne określenie sugerujące naukę dla wszystkich. I rzeczywistości niszczycielska działalność zasad i podstaw polskiego szkolnictwa. W pierwszym rządzie uderzono w szczytne tradycje poszczególnych szkół, tworząc wielką liczbę nowych, różnych typów,

produkcujących świadectwa i dyplomy! Szkoły te - przeważnie zawodowe - nie posiadając bazy materialnej nie budziły już, szacunku, ponieważ niczym nie mogły imponować. Dyrektorzy z awansu społecznego /niektórzy w swoim życiu nie uczęszczali do szkoły dajonnoej /, nauczyciele zwani ~~nauczycielami~~ profesorami, często z wykształceniem podstawowym, nie mieli nawyków pedagogów, nie doceniali nauki i wychowania. W okręsie buralinie naszego skolegapiwe zawodowego zniszczone j walipeso szkoły średnie, ogólnokształcące.

Taz - że do budynków tych szkół wprowadzono szkoły podstawowe, dwa - że nauczyciele w tych szkołach mieli wyższy wykład górnin nauczania i niższe zarobki. Spowodowało to odpływ dobrych nauczycieli do techników.

Czwarta przyczyna upadku szkolnictwa to polityka kadrowa.

Z administracji szkolnej usunięto ludzi znających się na oświacie, a doczytje ~~zastawiono~~ działaczom partyjnym i ludziom walełym z innych dziedzin życia z p przemysku!

A uposażenie nauczycieli ?

Starzy nauczyciele traktowali swoją pracę jako obowiązek społeczny, ale młodzi

chcieli, więc jak pozostali obywatele. Jeśli mieli okazję, szli do innej pracy lub pracowali niedbale. Już pod koniec lat 50-tych ziarzały się szkoły które z uniwersyteckim dziennym wykształceniem nie miały nauczycieli. Pracowali tam ludzie po WSP i NS-ach często koniecznych zapoczątk. W niektórych szkołach sytuacja przypominała rewolucję kulturalną w Chinach - uczył kto chciał.

W chwili obecnej sprawy kadrowe rozwikazuje się w sposób nie lepszy, przede wszystkim kosztem młodzieży.

pracując w szkołach, bawiąc i rodząc dzieci, dorabiając nieraz jeszcze poza szkołą. Do tego dochodzi feminizacja zawodu. Ma to również bardzo negatywny wpływ na wychowanie młodzieży.

Dalsze przyczyny upadku wychowania uosobów to brak segregacji wiekowej. Jak można mieć dzieci łączyć z młodszą siostrą często gorzej niż się wychowują. Przecież w szkolnych ubikacjach to dzieci uczą się wulgaryzmów językowych, palenia papierosów, złych manier itp. itp.

Żeby doprowadzić wychowanie do

zera, władze do szkół zapędzały cały młodzieżowy margines społeczny. Znana jest akcja kuratora Kuborskiego w Warszawie, który szkoły warszawskie "urządził" w powyższy sposób. Całe lata domo-rodni pedagodzy i społecznicy opowiadali o wychowaniu nie w tym kierunku nie robiąc. Jedyną ich metodą było umi-erzenie młodzieży zdeprawowanej wśród młodzieży normalnej. Młodzież tę należało uczyć i wychowywać w odpowiednich szko-łach, które uwzględniałyby potrzeby wyso-kowe młodzięży zdeprawowanej. Przyjęto błędną koncepcję, a mianowicie środowisko, które wychowywało często kryminalistów, złodziei czy złoczeńców. Kto był górą w tych zapasach wychowawczych, wszyscy wie-ny.

Wyżej opisane przyczyny nie uwzglę-niają spraw dla wychowania najważniej-szych treści ideowych, które miały kształ-tować młodzież.

Właśnie przy pomocy zmiany programów nowych podręczników, zmiany nauczycieli i szkolnych organizacji młodzieżowych postanowiono zmniejszyć daw staro treści ideowe, zastępując je nowymi. O podręcz-nikach częściowo mówiliśmy. Warto może jeszcze wspomnieć lekturę obowiązkową

ję polskiego, gdzie stopniowo eliminowani byli klasycy poezji i prozy polskiej, zastępowani utworami Wandy Wasilewskiej, Mikołaja Ostrowskiego i in podobnymi. Tu, sądzę, szkoda miejsca na komentarz. Wszystkie podręczniki zostały "przeopjone" nową treścią i nowym duchem - całe szczęście do tego stopnia, że ani nauczyciele ani uczniowie nie mogli ich czytać.

Z grubsza ten nowy duch polegał na opluwaniu wszystkich dotychczasowych wartości. Wieszono moralność, bo burżuazyjną, etykę, bo katolicką, naukę polską, o klasowe.

Wprowadzono nowe przedmioty, które rzekomo miały kształtować moralność socjalistyczną i etykę marksistowską. Te tendencje wychwawcze dodatkowo krzewił znany wszystkim Związek Młodzieży Polskiej. Szkoda, że nie ma tu miejsca na omówienie "sukcesów wychwawczych" tej organizacji.

Dziś widać, że u wielu młodych ludzi wieszono "stare wartości" a nowych nie wpojono, bo ich nie było i nie ma.

Przez wiele lat uczono nauczycieli aby wychowywali uczniów zgodnie z maksymą

1/ Mało znana jest społeczeństwu wiadomość, że planowano do roku 1968 zwolnić wszystkich nauczycieli katolików

powtarzana często przez sekretarzy i działaczy partyjnych: "wszystko jest moralne," co politycznie korzystne jest dla socjalizmu" /a może grupy rządzącej? Powiedzenie to jest nam znane - wszystkie. Nie wiem tylko czy wszyscy uważali uwagę na absurdalność tej tezy?

Przecież tak postawiony koncept ideologiczny niweluje stałość i siłę moralności - czy otwiera, a nawet prawa państwa. Nie tu nie jest ostatecznie, wszystko jest w jedną. Takie postawienie sprawy prowadzi do nihilizmu. Czyżby on był właściwym celem? To są sprawy bardzo przykre, które społeczeństwo musi jednak sobie i na nie reagować.

W powyższych rozważaniach omówiliśmy, zresztą krótko, nie tylko niektóre przyczyny upadku oświaty szkolnej w Polsce. Temat bardzo szeroki wymagający nawet wieloletnich badań. Przypominam, że były "rządowe" próby opracowania tego tematu. Zespół uczonych z prof. J. Szepańskim badał te sprawy, ale jak dotąd społeczeństwo nie wiele się dowiedziało o istocie zagadnienia oprócz ogólników i mało ważnych wiadomości zamieszczonych w "Raportach

o stanie oświaty". Poważecznie uznano ten dokument za parawan, za którym trzeba ukryć prawdę.

Na zakończenie należy rozważyć jeszcze pewne sprawy. Dlaczego np nie cała młodzież polska została zmasakrowana - pomimo takiej działalności wychowawczej?

Faktem jest, że istnieje mimo wszystko, duża grupa młodzieży i dorosłych, którzy nie ustępują swoim historycznym wzorcom pod każdym względem.

W planach tej części artykułu wspomniakem o czynnikach pozaszkolnych jak Kościół, rodzina czy pewne tradycje 1000 - letniej kultury polskiej, które miały wpływ na właściwe wychowanie. Tej młodzieży oświata nasza nie zdążyła zaszkodzić. Znane są fakty, że już w szkole podstawowej wielu uczniów z politowaniem kiwa głowami /albo ze zrozumieniem/ na wywody nauczycieli, ponieważ w nie nie wierzą.

W chwili obecnej wygląda to na to że wpływ czynników pozaszkolnych nie będzie mniejszy, ale będzie warstał. Z drugiej jednak strony wychowawczy system

szkolny doskonalili swoje metody. Nie jest to prymitywizm lat czterdziestych i pięćdziesiątych zapożyczony zresztą nie z kręgu rodzimej kultury.'

Drugą sprawą to wrażenie, że omówione w drugiej części przytoczone odnośniki do lat - powiedzmy - przed rokiem 1960, pomlewał wspomniany tu został rok 1966. Czyżby zmienił się system oświatowy w sposób zasadniczy w latach 70-tych? Sugerować to by mógł fakt nawoływania do jedności społeczeństwa przez najwyższe władze partyjne i państwowe, ponadto reklamowana reforma edukacji narodowej i związana z tym 10-latką. Również nie eksponuje się pewnych drażliwych dla narodu zagadnień wychowawczych.'

Czy możemy w to uwierzyć?

Chyba nie. Nadal wszystko odbywa się bez udziału i reprezentacji narodu, co jest dowodem, że władze mają swoje tajemnice i swoje cele obce narodowi.

Dyskusja nad reformą edukacji narodowej była całkowitą farszą. Wszystko pod dyktando. Zapisano parę uwag nauczycieli i działaczy oświatowych krytykujących założenia reformy i na tym się skończyło. Tymczasem obawy wrażliwych Panuje powszechne przekonanie odnośnie

spadku poziomu w dziesięciolecie.
Często spotyka się rodziców i to
nauczycieli / cieszących się, że ich dzieci
jeszcze przed dziesięciolatką ukończą
szkołę średnią.

Wiadomo, co będzie z j. polskim.
Chciano go zastąpić innymi przedmiotami
Historia staje się nauką szczerkową
podobnie jak inne przedmioty humani-
styczne. Treści ideowe widać w takich
przedmiotach jak tzw. propedeutyka nauki
o społeczeństwie, wychowanie obywatelskie
czy wychowanie w rodzinie socjalistycznej.
Te przedmioty to zmarnowany czas.

Program wprowadził ideologiczny, ale
nie przynosi pożytku nawet samej partii.
Polityka kadrowa i sposób kształcenia na-
uczycieli nie ulega zmianie. Co więc wle-
ga zmianie w porównaniu do opisanych lat
dawniejszych? Nawt pomimo kurozenia się
siły robotniczej, szkoły nadal pozostaną miej-
scem maskującym, utajone bezrobocie. Cały
ten system szkolnictwa nie zapewnia efe-
któw w dziedzinie wychowania i nauczania
współmiernych do nakładów ekonomicznych.

Społeczeństwo ma to wszystko cie-
żko pracuje. Ma więc prawo domagać się,
aby w dziedzinie nauczania i wychowania
były uwzględnione interesy narodu a nie
"tylko partii".

WYBORY CZY GŁOSOWANIE

Niestety tylko głosowanie. Może ktoś twierdzić, że to wybory? Jeśli wybory, to tylko z nazwy, a w treści jest to głosowanie, do którego bardzo duża część społeczeństwa nie przywiązuje żadnego znaczenia.

Dlaczego? Dlatego, że społeczeństwo w takim głosowaniu nie może skutecznie wpływać na skład rad narodowych, czy sejmów. Wynika to z faktu, że społeczeństwo skazane jest na głosowanie tylko na kandydatów zgłoszonych przez Front Jedności Narodu, a ten zgłasza tylko tych kandydatów, których zatwierdzą władze PZRN.

I co w takiej sytuacji pozostało z instytucji wyborów?

Demokratyczna nazwa i antydemokratyczna treść.

Tak ocenia wybory większość społeczeństwa. Świadczy o tym fakt obojętnego stosunku do wyborów. Przejawia się to również w tym, że część społeczeństwa wogóle nie bierze udziału w głosowaniu. Bezskuteczne są nawoływania rządowej i partyjnej propagandy, które naprzemiennie powołują się raz na prawo obywatelskie, drugi raz na obowiązek obywatelski.

Część z tych, "co wogóle nie biorą udziału w głosowaniu - pragną w ten sposób zaprotestować przeciwko antydemokratycznej ordynacji wyborczej." Inni chcą wykazać, że nie przywiązują żadnej wagi do takich wyborów, "że szkoda czasu i ratygi na pojawienie się w lokalu wyborczym."

A ci, "co biorą udział w głosowaniu też kierują się różnymi pobudkami." Jedni głosują, "bo wierzą, że władza państwowa będzie nadal zapewniać im dotychczasowe przywileje."

Inni głosują dla "świętego spokoju" by przedstawić się władzy nie podejrzewali ich, że mają jakies zastrzeżenia do polityki i gospodarki PRL.³ .. Faktycznie mają i to wiele zastrzeżeń,⁴ ale wolą myśleć o nich w skrytości ducha lub co najwyżej pobiadolić czy skrytykować w małym towarzystwie i przy małej czarnej kawie.⁴

Są również i tacy, którzy głosują, bo są przekonani, "że partia rządząca PZPR jest nieomylna, "że robi wszystko dobrze, ale tych jest bardzo mało."⁴

Część głosujących, "która jest podszycita nieuzasadnionym strachem - z kartką wyborczą w ręku paradytuje prosto do urny

i ani myśli wejść do pomieszczenia za zasłoną i dokonać jakiegokolwiek skreśleń. Swoje zainteresowanie wyborami pozorują spoglądając prześleśnie na listę kandydatów. Według nich wejście do pomieszczenia za zasłoną i ewentualne dokonanie skreśleń to "zuchwałość".

Wśród głosujących są również i tacy którzy biorą kartkę wyborczą, udają się do pomieszczenia za zasłoną, tam skreślają i nie uważają tego za gest zuchwałości, czy odwagi, ale po prostu w ten sposób podkreślają swoją niezależność i zdecydowanie korzystania z przysługujących im praw.

Nie korzystanie z pomieszczenia za zasłoną przy głosowaniu może oznaczać że gotowi jesteśmy zrezygnować z przysługujących nam praw.

Taka postawa zachęca władzę do lekceważenia bądź naruszania praw człowieka i obywatela. Mało tego? Osłabia nacisk społeczeństwa na władzę by rozszerzała dotychczasowe prawa i swobody obywatelskie. W ten sposób hamuje się postępowy rozwój demokracji.

Obecna ordynacja wyborcza umożliwia obywatelom nawet raz na kilka

łać wywrzoć skuteczny wpływ na wybór swoich swoich przedstawicieli? A coż dopiero mówić o wpływie obywateli na codzienną działalność wybranych organów władzy? To świadczy o małym udziale ludzi pracy w zarządzaniu państwem.

Co robić? Poprzez nacisk społeczeństwa doprowadzić do uchynienia obecnej ordynacji wyborczej do sejmu i rad narodowych i do uchwalenia nowej.

Ponadto swoim zachowaniem się w czasie najbliższego głosowania należałoby podkreślić swoją niezależność i dążenie do zmiany obecnej ordynacji wyborczej. Wyrazem tego może być nie branie udziału w głosowaniu bądź głosowanie, ale połączone z ko-rzystaniem z pomieszczenia za zasłoną.

Nowa ordynacja wyborcza winna między innymi znieść przywilej przysługujący obecnie Frontowi Jedności Narodu, że tylko on ma prawo zgłaszać kandydatów.

Ponadto należy przyznać prawo zgłaszania i kandydatów bądź odrębne listy kandydatów niezależnym radom robotniczym.

Również takie prawo zgłaszania

kandydatów bądź odrębnym list kandydatów winno przysługiwać bezpośrednio obywatelom, którzy w odpowiedniej ilości skożą podpisy pod wnioskiem z nazwiskami kandydatów.

Wówczas nowa ordynacja demokratyczna stworzyłaby pewną możliwość wpływu społeczeństwa na dobór jego przedstawicieli we władzach.

To stworzyłoby również skuteczną, rzeczywistą a nie pozorną zależność władzy od społeczeństwa, co w konsekwencji zmusiłoby władzę do liczenia się z opinią wyborców, do właściwego wykonywania swoich obowiązków wobec społeczeństwa i przestrzegania zasad gospodarności w dysponowaniu majątkiem narodowym.

Henryk Bąk

W SPRAWIE NIEZALEŻNEGO CHELOPSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

Zagadnienie utworzenia niezależnego związku zawodowego mur-taże rolników i niektórych działaczy społecznych. Gdy patrzy się na życie rolników, którzy tylekroć byli prześladowani i nie miał kto w zorganizowanej

formie stanąć w ich obronie - wówczas widać potrzebę utworzenia niezależnego związku zawodowego rolników.¹ Wprowadzić w kraju mamy partię polityczną,² ale one nie zdają egzaminu.³ Kiedyś wymuszały one zasadę: dobić "kułaka",⁴ a dziś pręży się im tendencja: dobić "biedaka".⁵

Gnębiono wioś i rolnictwo moralnie fikcyjną walką klasową i materialnie polityką finansową, wymuszając obowiązkowe dostawy mięsa i zboża, płacąc za nie bardzo niskie,⁶ nieopłacalne ceny.⁷

W ten sposób chciano zlikwidować "kułaka" a w rezultacie "zlikwidować rolnictwo".⁸

Obecnie prowadzi się politykę skierowaną przeciwko małym i podupadłym gospodarstwom rolnym,⁹ a więc przeciwko biedakom.¹⁰ Ogranicza się kredyty na poddźwignięcie tych gospodarstw.¹¹ Ponadto świadczy o tym między innymi dolny pułap sprzedanej państwu wartości płodów rolnych - upoważniający do otrzymania renty.¹² Rolnik, który sprzeda państwu płody o wartości poniżej 15.000 zł rocznie nie ma prawa do renty.¹³

Do takich biedaków należy duża część chłopów-robotników. Oni przez 30 lat są dowożeni codziennie z odległych okolic, nawet do 100 km w jedną stronę często samochodami ciężarowymi pod pianką przeznaczonymi do przewozu towarów lub bydła - na budowy w miastach. Ilekroć to miliony ludzi ze wsi w ciężkich warunkach uczestniczyło przez tyle lat w odbudowie miast lub w budowie ich od podstaw.

Obojętna tendencja dobić "biedaka" jest społecznie niesprawiedliwa, krzywdząca. Władze nie wnika, jaka jest przyczyna, że ktoś został biedakiem, że strasza go jego niedola i przykre przeżycia. Dla władzy ważne jest tylko, czy z gospodarstwa są sprzedawane płody rolne w dużej ilości, czy też nie? Jeśli nie, to władze nawet nie dają takiemu biedakowi kartek na cukier.

Kto ma stanąć w jego obronie? Właśnie uczyniłby to skutecznie niezależny chłopski związek zawodowy.

Jedynie rolnicy indywidualni nie mają związku, który broniłby ich przed niewłaściwym postępowaniem władz, dbał o ich zdrowie potrzebne krajowi.

organizował wypozrynek? Ponadto związek taki powinien uczestniczyć przy ustalaniu cen na płody rolne?

Tadeusz Fijałkowski

UWAGI O PRAWIE DO STRAJKU

Strajk jest to zbiorowe powstrzymanie się od pracy przez pracowników, mające na celu wywalezonic spornienia określonych żądań drogą presji, która polega na uniemożliwieniu funkcjonowania części lub całego zakładu pracy.

To powstrzymanie się od pracy może być dokonane między innymi:

- 1/ dla polepszenia warunków płacowych czy szerzej ekonomicznych,
- 2/ jako protest przeciw decyzji kierownictwa zakładu lub władz państwowych.
- 3/ zo względów solidarności ze swymi towarzyszami pracy.

Mogą być strajki ekonomiczne lub polityczne. Gotowość strajkujących robotników do stawiania oporu policji i wojsku świadczy o przechodzeniu od walki ekonomicznej do politycznej. Użycie milicji lub wojska do stłumie-

nia strajku bądź stosowania represji milicyjnych lub sądowych wobec uczestników strajku świadczy o zatargu również między-pracownikami a władzami państwowymi. A to już nadaje strajkowi charakter polityczny.

Ponadto w naszych polskich warunkach, gdzie państwo ostatecznie jest właścicielem zakładów pracy - w zasadzie strajk jest zatargiem z władzą państwową i dlatego strajki te miały charakter polityczny.

W naszym kraju nie ma żadnej ustawy czy przepisu prawnego, który wyraźnie i bezpośrednio precyzowałby prawo do strajku /wolność strajku/, jako prawo podmiotowe robotników. Ale również żadna ustawa, czy norma prawna nie zakazuje wyraźnie strajku.

Natomiast prawo do strajku w Polsce wynika:

- 1/ z art 68 Konstytucji PRL
- 2/ z art 8 ust 1 pkt d Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, ratyfikowanych przez PRL.

Art 68 Konstytucji gwarantuje obywatelom prawo do pracy, z którego wynika zasada wolności pracy: Nikt nie może być powstrzymany od pracy, to tymbardziej nie można nikogo zmusić do tej pracy. Skoro obywatele mają prawo zarobkowania, to tymbardziej przysługują im prawo niezarobkowania. Prawo do pracy, jako większe prawo, nieświadczy o sobie prawo do niepracowania, jako mniejsze prawo. A strajk jest szczególnym przypadkiem prawa do niepracowania.

A więc prawo do strajku jest bezpośrednim wynikiem prawa do pracy. I dlatego stosowane są wobec uczestników strajku.

Art 6 ust 1 pkt d Międzynarodowego Paktu Praw głosi, że państwa zobowiązują się zapownić prawo do strajku pod warunkiem, że będzie ono wykonywane zgodnie z ustawodawstwem danego kraju.

Ta Polska wyraźnie zobowiązała się zapownić prawo do strajku. Sposób wykonywania tego prawa ma być zgodny z ustawodawstwem naszego kraju. A ustawodawstwo nasze dotychczas nie określiło sposobu wykonywania prawa do strajku, ale z faktu tego nie może wynikać, że

Polska nie uznaje prawa do strajku.
Nie uznanie prawa do strajku byłoby naruszeniem zobowiązania międzynarodowego.

W krajach zachodnich i "trzeciogo świata" klasa robotnicza ma prawo do strajku. Jeżeli to prawo przysługuje w państwach, gdzie klasa robotnicza nie sprawuje władzy, to tym bardziej prawo to winno przysługiwać klasie robotniczej w Polsce, gdzie czynniki partyjne i rządowe twierdzą, że klasa robotnicza sprawuje tę władzę.

Tylko w państwach faszystowskich odebrano klasie robotniczej prawo do strajku. Ale ustroj faszystowski jest dyktaturą, a nie demokracją.

W oparciu o ogólne zasady interpretacji przepisów prawnych oraz zobowiązania międzynarodowe PRL należy stwierdzić, że w Polsce dozwolony jest strajk.

Brak jednak wyraźnego i bezpośredniego stwierdzenia w normie prawnej - prawa do strajku - wkażwia władzy państwowej możliwość dowolnego traktowania strajkujących. Ta dowolność pozwoliła również błędnie stosować art 52 § 1 pkt 1 kodeksu pracy w stosunku do uczestników strajku. Na podstawie tego artykułu

rozwiązano bezprawnie z niektórymi uczestnikami strajku umowę o pracę bez wypowiedzenia. Jeżeli art 52 kodeksu pracy miałby spełniać rolę przepisu antystrajkowego, to jest on sprzeczny z art 68 Konstytucji i dlatego nie może on mieć zastosowania do uczestników strajku.

Wyżoj zostało udowodnione, że w Polsce istnieje prawo do strajku.² Czy w praktyce władze będą przestrzegać to prawo klasy robotniczej, to jest już inno zagadnienie.

Jeśli będą przestrzegane zasady praworządności, będzie również przestrzegane prawo do strajku.³

Pojęcie wolności strajku /prawa do strajku/ mieści w sobie swobodę dokonywania czynności związanych ze zorganizowaniem akcji strajkowej /uprzednie porozumienie się między pracownikami, rozpowszechnianie ulotek strajkowych, zwołania, wiece, wybór delegatów wydziałowych, utworzenie komitetu strajkowego, utworzenie straży strajkowej itp/. Bowiem strajk może dojść do skutku na zasadzie uprzedniego porozumienia między pracownikami.⁴

Nie ograniczenie przez władzę swobody dokonywania czynności związanych ze zorganizowaniem strajku daje pewną gwarancję prawidłowego i spokojnego przebiegu strajku. A na tym chyba zależy zarówno władza państwowa jak i strajkujący.

Henryk Rak

Artykuł 63 Konstytucji PRL

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewni obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji.

Artykuł 66 Konstytucji PRL

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczestniczą w sprawowaniu kontroli społecznej, w konsultacjach i dyskusjach nad ważnymi problemami rozwoju kraju oraz zgłaszają wnioski.

Artykuł 19 Dekretu Rady Państwa

1. Każdy ma prawo do nieskrępowanego wyrażania swych poglądów.
2. Każdy ma prawo do wolności wyrażania poglądów, prawo to obejmuje wolność badań, otrzymywania i udzielania informacji oraz idei wszelkiego rodzaju, bez względu na granice ustaleń, pisane lub mówione, w formie artystycznej lub wszelkimi innymi środkami według własnego wyboru.

Postęp Nr 3, styczeń 1978

Wydaje się...

